



Księgarnia nakładowa ALFREDA ZONERA

ŁÓDŹ

Dzielnia № 13.

WARSZAWA

Chmielna № 26.

Дозволено Цензурою г. Лодзь, 8 Сентября 19

ARZYSTA ZONERA - WODZIC, SIATKOWA

Drukarnia Zonera w Łodzi

88
94.

A



— Daję panu słowo, odparł Rosetti, że przed dwoma godzinami nie
nie wiedziałem o milionach pana ani też o pańskiej córce.

G. 35.



A

młody i z czasem, nabrawszy dojrzałości politycznej, mógłbyś pan stać się istotnie pożytecznym dla ojczyzny; bardzo byłoby mi przykro, gdybyś pan miał nadal trwać w uporze.

— A jednak postanowienia swego nie zmienię.

— I nie powiesz pan gdzie się znajduje pański przyjaciel?

— Nie!

— I nic pana do tego nie skłoni?

— Nie!

— Nic pana nie przywiązuje do życia, że je tak lekkomyślnie odrzucasz od siebie?

— I na co to pytanie Eminencjo? — rzekł hrabia, zrozumiawszy, że mowa tu o Julji.

— Na to, że ono może zaważyć na dalszych losach pańskich, — odparł prezydent, dostrzegłszy wewnętrzną walkę Romea.

— A jednak pozostawię je bez odpowiedzi, gdyż wiem, że odpowiedź nie doprowadzi do niczego.

W tej chwili wszedł pisarz i szepnął coś Eminencji do ucha.

— Zaraz tam przyjdę, — odparł prezydent, a po wyjściu pisarza, zwrócił się znowu do hrabiego: i cóż, otrzymam odpowiedź?

— Zapewne — westchnął hrabia — jest ktoś, co mnie przywiązuje do życia, lecz...

— Mów pan otwarcie.

— To moja narzeczona, z którą dziś miałem się połączyć przed ołtarzem.

— I chcesz ją pan zostawić na ziemi samą, bez opieki?

— Nie mogę inaczej w przeciwnym razie sam bym stracił szacunek dla siebie.

— Poczekaj pan chwilkę, — rzekł dostojnik, — może pan jeszcze zmienisz swoje postanowienie.

Udał się do przedpokoju, gdzie nań oczekiwała Julja.

— Signora, — rzekł uroczyście, — od pani zależy śmierć lub życie hrabiego Rimondi.

— Odemnie? O co chodzi, Eminencjo?

— Hrabia, — szepnął prezydent, — należał do pewnego spisku; ma on współnika, którego nazwisko znamy, ale nie wiemy, gdzie się on ukrywa i o tem musimy się, bądź co bądź, dowiedzieć od hrabiego, gdyż on zna to miejsce. Pod tym jedynie warunkiem hrabia może zostać przy życiu, a jednak nie chce zdradzić przyjaciela. Zagroziłem mu torturami, ale i to nie może złamać jego upor. Otóż, pragnę użyć ostatniego środka, w nadziei, że nie zostanie bez skutku.

— Wielki Boże! — zawołała Julja ze drżeniem: tylko nie tortury!

— W pani mocy jest oszczędzenie mu tych męczarni. Powiedz pani, czy bardzo kochasz hrabiego?

— O kocham go tak, jak tylko może kochać kobieta.

— A o jego miłości jesteś pani przekonana?

— Poprzysiągł kochać mnie aż do śmierci.

— Otóż, spróbój pani skłonić go do spełnienia moich życzeń, a zapewnisz mu wolność.

— Gdzie on jest? Prowadź mnie pan do niego; uczynię wszystko, czego pan wymagasz. Ale Eminencjo, wszak to nie podstęp?

— Daję pani moje słowo i przyrzeczenia. Święcie dotrzymam.

Po chwili Julja znalazła się wobec narzeczonego.